

Dariusz Pawlicki

Księgi pocieszycielki

Piszę dla siebie, dla moich przyjaciół i po to, aby przemijanie uczynić mniej dokuczliwym.

Jorge Luis Borges

I

Za słowem „pocieszenie” kryją się pozytyw: czyjeś słowa bądź gesty, własne myśli, choćby najbłahsze, mogące jednak pokrzepić na duchu, ukoić ból, dodać otuchy. Osobie, która nie wstaje już z łóżka, pociechę przynieść mogą powtarzające się wizyty ptaków na zaokiennym parapecie. Źródłem jej może też być nadzieja na to, że prośba skierowana do Najwyższego zostanie nie tylko wysłuchana, ale przede wszystkim spełniona.

Pociechę może przynieść wspomnienie. Jest to jednak broń obosieczna: równie dobrze może podkreślić beznadziejność aktualnej sytuacji, wywołując na dodatek smutek za tym, co było.

Czy pocieszeniem mogłoby być wypalenie ostatniego papierosa przez skazanego np. na rozstrzelanie? Nie, zdecydowanie nie. W tym wypadku chodziłoby o przedłużenie o kilka minut życia. I tylko o to.

Często stosowanym pocieszycielem jest alkohol. Nie ma jednak znaczenia czy będzie to piwo, wino, wódka bądź whisky, czy brandy. Nade wszystko liczy się – dostępność, idąca w parze z mocą i ilością. Oczywiście minusem jest to, że czas jego działania jest ograniczony. Można jednak sięgnąć po następną butelkę (lecz trzeba ją mieć). Teoretycznie – ale i praktycznie – alkohol jest więc jakimś rozwiązaniem. Jednak nie na dłuższą metę...

Pocieszenie, wręcz ukojenie bólu psychicznego, niejednokrotnie jest zasługą książki. Wspólne dzieje człowieka i książki (w rozmaitej postaci) – a są one długie – znają takie zdarzenia. Te moje zapiski dotyczą początków literatury konsolacyjnej. Nazwanej tak od tytułu traktatu Marcusa Tulliusa Cicero, czyli Cicerona *Consolatio* (*Pocieszenie / Konsolacja*), ale dopiero kilka wieków po jego napisaniu.

Różne są przyczyny powstawania utworów tego rodzaju: 1/ treść książki ma przynieść pocieszenie jej autorowi; 2/ pocieszenia pisarzowi ma dostarczyć sam proces pisanie, bez względu na to, jakiego rodzaju byłyby to utwór (w tym przypadku, tak jak i w pierwszym, nie jest wymagany efekt w postaci publikacji); 3/ książka ze względu na swą „pocieszycielską” zawartość, ma przynieść ukojenie innym. Z tym, że może to też czynić, wcale nie będąc ukierunkowaną na to. Wystarczy, że oderwie myśli czytelnika / słuchacza od jego

problemów; choćby na czas zaznajamiania się z utworem o niezmiernie frapującej fabule.

II

Z utworów greckiego filozofa Krantor z Soloi żyjącego na przełomie IV i III w. p.n.e., które obejmowały około trzydziestu tysięcy linijek tekstu (długość linijek nie jest znana), dotrwały do naszych czasów jedynie drobne fragmenty. W tym także te odnoszące się do tematyki tego tekstu, a zawarte w jego dziele zatytułowanym *O boleści / O żałobie*, bardzo popularnym w starożytności. Należało ono do piśmiennictwa traktującego właśnie o pocieszeniu, którego początki sięgają – jakżeby inaczej – Grecji starożytnej, a konkretnie Homera. Z tym, że literatura konsolacyjna była uważana tam, jak później również w Rzymie, za gatunek piśmiennictwa filozoficznego. To zaś świadczy o wadze, jaką przykładano do poruszanej przez nią problematyki.

O boleści / O żałobie Krantor napisał z myślą o swym przyjacielu Hippoklesie, który stracił syna. Miało ono formę epistolarną. Zresztą przez kilka wieków, ta właśnie dominowała jeśli chodzi o literaturę konsolacyjną. List bowiem jest – przede wszystkim jednak – oczywistą formą pocieszania na odległość.

III

W lutym 45 r. p.n.e. sześćdziesięcioletni Ciceron (106-43 p.n.e.) zasiadł do pisania wymienionego powyżej *Pocieszenia*. Ukończył je 7 marca tego samego roku, a przez kilka kolejnych dni nanosił poprawki. Dotrwało ono do naszych czasów jedynie we fragmentach zamieszczonych przez wczesnochrześcijańskiego pisarza Laktancjusza w *Podstawach nauki Bożej* i w postaci licznych komentarzy napisanych przez innych autorów. Wybrańcy, którzy mieli szczęście zaznajomić się z całością *Pocieszenia* – między innymi Augustyn z Hippony – podkreślali piękno Cycerońskiego języka, w tym klarowność myśli nim wyrażonych. Zwracali także uwagę na pocieszycielską moc *Consolatio*. Wpływ na to miało niewątpliwie i to, że Ciceron opisał doskonale znany sobie przypadek – swój przypadek. Temat znał więc z pierwszej ręki.

Otóż na początku wspomnianego 45 r. p.n.e. umarła w połogu Tullia, ukochana córka Cicerona. Ten zaś, pogrążony w rozpacz, na czas żałoby przeniósł się do swej wiejskiej posiadłości w Tusculum. Przeczytał wówczas wszelkie teksty traktujące o cierpieniu, jakie zawierała bogata biblioteka, którą tam posiadał. Były to utwory napisane przez filozofów bądź zawierające ich poglądy spisane przez

uczników. Pośród tych filozofów byli Platon, Arystoteles, Krantor z Soloi, Diogenes, Karneades z Cyreny, Chryzyp z Soloi, Posejdonios z Rodos. Ale tekstami, które wywarły najistotniejszy wpływ na Cycerońskie *Pocieszenie* było owo *O boleści / O żałobie* Krantor tudzież Fedon Platona. Przykładowo w drugiej z tych prac zostały przywołane Sokratejskie poglądy na temat tego, że śmierć to oddzielenie się ciała od duszy, która jest nieśmiertelna. Nieśmiertelność duszy była dla Cicerona niezmiernie ważna: była źródłem nadziei. Właśnie w wierze w przyszłe, po swej śmierci, bycie z córką upatrywał źródła pocieszenia. Tym bardziej, że uważał, iż skoro życie w tak znaczącym stopniu wypełnia cierpienie, „więc lepiej umrzeć, niż żyć” (toczona wówczas walka o władzę nad imperium rzymskim dostarczała, aż nazbyt wielu dowodów na to). Zresztą w powstałym kilka lat wcześniej *Śnie Scypiona*, odnośnie „życia po życiu”, Ciceron napisał między innymi, że „[...] ci którzy uwolnili się z więzów ciała, krępujących ich wolność, ci żyją, bowiem życie, którym ty żyjesz, śmiercią jest”. Zaś na temat duszy: iż ta „nie ma wcale początku i końca, że jest wieczną!”.

Pocieszenie, pierwszy utwór tego rodzaju w języku łacińskim, odcisnęło wyraźne piętno – póki oczywiście były dostępne jego egzemplarze – na całe pokolenia pocycerońskich pisarzy, jako źródło wiedzy, inspiracji, a także wzór do naśladowania: tak w treści, jak i w formie. Nie bez powodu Ciceron przez bardzo wielu, czy to czytelników, czy badaczy, był i jest uważany za mistrza prozy łacińskiej. Jakby tego było mało, *Konsolacja* stanowiła rodzaj wprowadzenia do filozofii greckiej. Prezentowała bowiem poglądy poszczególnych greckich filozofów i kierunków filozoficznych odnośnie cierpienia. Dlatego też wywarła wpływ, nie tylko na literaturę piękną, ale również na dalszy rozwój filozofii, jak też teologii. Na tę ostatnią – szczególnie na poglądy łacińskich Ojców Kościoła – ze względu, chociażby, na wspomnianą Cycerońską wiarę w nieśmiertelność duszy.

W 43 r. p.n.e. autor *Pocieszenia*, główny obrońca republiki rzymskiej, znalazł się na liście proskrypcyjnej sporządzonej przez Marka Antoniusza (pałał do niego nienawiścią), Oktawiana (Augusta) i Marka Lepidusa współtworzących II triumwirat. Los Cicerona był przesądzony: dopełnił się w grudniu tego roku, kiedy został zamordowany.

Pośród czytelników Cycerońskiej *Konsolacji* byli także ci, o których mowa będzie poniżej.

(Dokończenie na stronie 10)